

MIGRACJE, GRANICE I SPRZECZNOŚCI KAPITALIZMU

PRAKTYKA TEORETYCZNA

Od zarania dziejów ludzie przemieszczali się i zazwyczaj wiązało się to z pracą, rozumianą szerzej niż tylko praca najemna. Podczas gdy dla łowców i zbieraczy mobilność, praca i życie stanowiły jedno, odkrycie rolnictwa i powstanie cywilizacji doprowadziło do dominacji osiadłego trybu życia. Nie oznacza to jednak, że mobilność straciła swoją kluczową rolę w organizacji społeczeństw. Przeniesiona została wprawdzie na margines, zakwalifikowana jako „wsteczna”, mniej rozwinięta forma bytowania, ale – jak wskazuje w niedawno wydanej pracy *The Figure of the Migrant* Thomas Nail (Nail 2015) – ekspansja formy osiadłej każdorazowo wiąże się z koniecznością ekspulsji nadwyżkowej populacji, skazanej na nomadyzm, tułaczkę, włóczęgostwo czy proletaryzację. Ekspulsja okazuje się strategią wykorzystywaną zarówno wtedy, gdy obowiązujący model społeczny dociera do granic swojego rozwoju i nie jest w stanie dłużej obsługiwać potrzeb całej populacji, jak i wówczas, gdy usiłuje dokonać przejścia zasobów należących do grup prosperujących w jego otoczeniu. Zatem choć z perspektywy cywilizacji, która zależy od pomyślności *civitas* (miasta) i kultywowania ziemi (Waswo 1997), nieregularny ruch musi być przedstawiany jako anomalia domagająca się odpowiedzi politycznej czy jako niedorozwinięta forma współbycia, jej związek z mobilnością nie opiera się wcale na wrogiej opozycji, ale na pasożytniczej symbiozie. Tak jak nie ma rolnika bez nomady, tak nie może istnieć obywatel bez barbarzyńcy, posiadacz bez wagabundy, czy wreszcie uprzywilejowany proletariusz dysponujący prawami pracowniczymi bez odartego z nich migranta. Każda z osiadłych form wytwarza swoje przeciwieństwo i przedstawia je jako zjawisko zewnętrzne oraz anormalne.

Dopiero w elastycznym reżimie akumulacji kapitalistycznej powstają materialne przesłanki, by dostrzec pozornie przeciwieństwa statyki i ruchu. Geneza kapitalizmu i jego transformacje są ściśle powiązane z migracjami. W 24 rozdziale pierwszego tomu *Kapitału* Karol

Marks odrzucił wyjaśnienia klasyków ekonomii politycznej na temat źródeł prywatnej własności środków produkcji i akumulacji pierwotnej. Zamiast upowszechniać ahisteryczną i niepotwierdzoną w empirii tezę o zróżnicowanej mobilności, w wyniku której bardziej zaradne jednostki przywłaszczyły sobie zasoby, których nie potrafiły zdobyć grupy mniej zaradne, Marks ukazał, że rozrost kapitalizmu byłby niemożliwy, gdyby nie procesy ekspansji poprzez ekspulsję. W ich wyniku chłopom odebrano dostęp do dóbr wspólnych i uczyniono z nich mobilną siłę roboczą, zmuszoną podjąć pracę najemną w ośrodkach, które doświadczały dynamicznego uprzemysłowienia, a z czasem również w podbitych i grabionych przez kolonizatorów ziemiach za oceanem. To właśnie w wyniku separacji, czyli „historycznego procesu oddzielenia wytwórcy od środków wytwarzania” i będących jego następstwem migracji dojsć mogło do przekształcenia „z jednej strony, społecznych środk[ów] utrzymania i środk[ów] produkcji w kapitał, z drugiej – bezpośrednich wytwórców w robotników najemnych” (Marks 1951, 772).

Postępująca wraz z rozwojem kapitalizmu akumulacja, cykle koniunkturalne i wahania nowo powstałych rynków stworzyły strukturalną potrzebę tymczasowego napływu siły roboczej – powstała rezerwowa armia pracy. Nadmiar ludności robotniczej

[...] staje się dźwignią kapitalistycznego sposobu produkcji. Stanowi on rozporządzalną rezerwową armię przemysłową, tak zupełnie i absolutnie podległą kapitałowi, jak gdyby ją własnym kosztem wyhodował. Stwarza ona w miarę zmiennych potrzeb pomnażania wartości kapitału zawsze gotowy ludzki materiał wyzysku, niezależnie od granic rzeczywistego przyrostu ludności (Marks 1951, 682).

Rezerwowa armia pracy składała się z trzech grup: płynnej, czyli tych, którzy stracili pracę zarobkową i nie mogli znaleźć nowej, dziś nazwalibyśmy ich bezrobotnymi; utajonej, czyli nieaktywnych zarobkowo osób, które jednak w razie potrzeby mogą zostać wciągnięte na rynek pracy – Harvey zalicza do tej grupy wspomnianych już wywłaszczonych chłopów, ale też kobiety, dzieci, drobną burżuazję oraz rzemieślników – oraz grupy przewlekłej, składającą się z kolei ze znajdujących się na marginesie społeczeństwa spauperyzowanych ludzi, zwanych także lumpenproletariatem. To właśnie mobilność rezerwowej armii pracy była tą cechą, która przesądzała o jej funkcjonalności dla kapitału – elastyczne dostosowanie się do bieżących wymogów akumulacji. Jak zauważa David Harvey, znalazło to swoje odzwierciedlenie w jej wymiarze przestrzennym: „podczas gdy występowanie płynnej ludności jest z grubsza ograniczone do obszarów kapitalistycznej organizacji, utajone rezerwy są rozlokowane geograficznie w bardzo różnorodny sposób” (Harvey 2017, 330). Już w dziewiętnastym wieku siła robocza w większej niż dotychczas skali zaczęła być dostarczana przez migrujących obcokrajowców, jak np. w przypadku Irlandczyków migrujących do Anglii.

Analizy Marksa przedstawiają jednak perspektywę krajów centrum i pomijają zróżnicowanie mobilności wynikające z logiki systemu-świata. Zwraca na to uwagę

przedstawiciel szkoły *Annales*, Fernand Braudel, który pokazuje, jak u zarania kapitalizmu wymuszona mobilność mas wywłaszczanych w państwach centrum nierozzerwalnie wiązała się z przymusem bezruchu chłopów z peryferii. Opierając się na opracowaniach Witolda Kuli, Braudel (1992, 241–246) przedstawia, jak wschodnioeuropejskie chłopstwo, cieszące się w piętnastym wieku nieograniczoną swobodą przemieszczania się, utraciło tę podstawową wolność i między szesnastym a osiemnastym wiekiem doświadczyło „wtórnego poddaństwa”. Chłopi zostali stopniowo przywiązani do ziemi, a

wszędzie, z niewielkimi różnicami w zależności od czasu i miejsca, przypisany do ziemi chłop traci w literze prawa lub w rzeczywistości przywilej przenoszenia się z miejsca na miejsce, prawo do swobodnego wyboru współmałżonka, prawo wykupu od niezależności w naturze i świadczeń pracy (Braudel 1992, 241).

Zdaniem Braudela organizacja produkcji w peryferyjnym feudalizmie, chociaż formalnie nie miał nic wspólnego z kapitalistyczną, wpisana była w logikę międzynarodowego kapitalizmu i prowadziła do stworzenia przewagi komparatywnej na międzynarodowym rynku surowców takich jak zboże, drewno, zwierzęta gospodarskie, wino, a później również szafran i tytoń.

Co ważne, choć zazwyczaj pomijane przez dominujące historyczne narracje, na długo przed nastaniem nowoczesności ciemiężone i unieruchomione masy nie pozostawały bierne i sprzeciwiały się opresji. Niezgoda na panujący porządek przybierała rozmaite formy, począwszy od krwawych powstań, przez religijne herezje, po próby tworzenia autonomicznych komun. Te zjawiska stanowią wskazówkę, by we wzmożonej mobilności nie dostrzegać jedynie wykluczeń i przemocy typowych dla ekspansji poprzez ekspulsję, ale widzieć w niej także istotny element sprzeciwu, a jednocześnie wyraz sprawczości i autonomii migrantów. Jak opisuje to Braudel:

W rzeczywistości chłopską bronią w walce z nazbyt wymagającym panem jest ucieczka. Jak schwytać człowieka, który po zapadnięciu nocy wymyka się, zabierając ze sobą wóz, żonę, dzieci, spakowany dobytek, krowy? Nie mija kilka chwil i już na swej drodze spotyka współbraci w niedoli. W końcu zostanie przyjęty w majątku innego pana lub znajdzie schronienie w bandzie włóczęgów (Braudel 1992, 243).

Na terenie Polski zjawisko to, zwane zbiegostwem, stało się na tyle powszechne, że wprowadzono za nie dotkliwe kary, łącznie ze śmiercią. Niemniej ucieczka rzadko oznaczała wolność, ponieważ cały system feudalny opierał się na pracy przymusowej i jedynym „zewnątrzem” były niemogące zaoferować chłopom zbyt wiele miasta. Dlatego zbiegostwo jawiło się raczej jako szansa na zmianę feudała i – przy odrobinie szczęścia – poprawę warunków pracy. Czasami to sami feudałowie wspierali, a nawet organizowali ucieczki nieprzypisanych im chłopów pańszczyźnianych przez tzw. „wykocowanie”.

Ta historyczna dygresja miała na celu ukazanie fundamentalnej dla kapitalizmu ambiwalencji przestrzennej mobilności. Z jednej strony, to mobilność lub jej brak – w zależności od kontekstu – okazują się funkcjonalne dla kapitału. Z drugiej, ruch lub bezruch są szansą na wymknięcie się aparatowi pochwylenia i sprzeciw wobec narzucanego porządku. Ten subwersywny potencjał mobilności uniemożliwił kapitałowi całkowite podporządkowanie sobie ludzkiego ruchu i wymusił znalezienie sposobu na zarządzanie migracjami. Kapitał nie może zrezygnować ze znoszenia barier przepływu i powstrzymywania wpisanej w wymóg reprodukcji rozszerzonej tendencji do tworzenia rynku światowego. Równie istotna jak poszerzanie przestrzeni cyrkulacji towarów jest konieczność ustanawiania i podtrzymywania separacji między pracownikami a środkami utrzymania na coraz większą skalę. Praktyki grodzenia dóbr wspólnych są kontynuowane nie tylko tam, gdzie bezpośredni wytwórcy dysponują jeszcze resztkami nieskolonizowanych zasobów, w oparciu o które mogą rozwijać alternatywne, zewnętrzne wobec kapitalizmu kontrprojekty, czy też tam, gdzie przejmowane są wyłączone z logiki kapitału dobra publiczne. Ekspansja poprzez ekspulsję odtwarzana jest w sposób permanentny wszędzie tam, gdzie rzesze wywłaszczonych skazywane są na pracę najemną. W obecnej fazie akumulacji niemające precedensu uelastycznienie siły roboczej skutkuje wysoce niestabilnym dostępem do zatrudnienia i czerpania stałego dochodu z pracy. Mobilność stała się jednym z podstawowych haseł neoliberalnego słownika, w zgodzie z którym reformowane są rynki pracy na całym świecie. W efekcie różnice między globalnym centrum a peryferiami stają się coraz mniej wyraźne, podobnie jak różnice między regularnym pracownikiem ze stabilnym zatrudnieniem, dostępem do usług publicznych, świadczeń socjalnych czy związków zawodowych a migrantem, który jest tych praw pozbawiony. W figurze prekariuszki spotykają się dziś proletariuszka i migrantka: od tej pierwszej wymaga się większej mobilności, od tej drugiej lepszego dostosowania do twardych realiów rynku pracy; ta pierwsza jest za mało, ta druga – za bardzo mobilna. Tak oto sprzeczne wymogi, jakie od zawsze stawiane były pracownikom w kapitalizmie, przestają dotyczyć odrębnych podmiotowości – w hybrydyzacji proletariuszki i migrantki tkwi tyleż nadziei na wspólny front prekariuszek, co zagrożeń, że populistycznym politykom uda się go rozbroić przy pomocy zasady „dziel i rządź”.

Urządzeniami pełniącymi pierwszorzędą rolę w zakresie regulacji przepływów w reżimie elastycznej akumulacji stały się granice, które – jak zauważają Sandro Mezzadra i Brett Neilson – wpisując się w nowożytną biopolitykę, zaczęły służyć nie tyle jako sposób na zatrzymanie migracji, co sposób na najbardziej produktywną z punktu widzenia kapitału regulację przepływu siły roboczej. Granice nie są jednak osadzone w próżni i stanowią część szerszego reżimu migracyjnego wspieranego przez instytucje prawa i państwa, z całym jego aparatem przemocy. Jak piszą Mezzadra i Neilson: „próby kontrolowania mobilności migrantów są kluczowe dla działania kapitalizmu, a współczesne technologie ochrony

i zarządzania granicami są jedynie elementem licznych mechanizmów administracyjnych mających umożliwić rzeczywistą kontrolę” (2013, 59).

Wynikające m.in. z rosnących globalnych nierówności oraz rozwoju bardziej efektywnych środków transportu nasilenie ruchów migracyjnych w dwudziestym wieku sprawiło, że granice zaczęły odgrywać jeszcze większą rolę. Jak przekonują Jane Wills i jej współpracownicy (2010), kurczenie się świata wraz z wywalczonym na krótko w państwach centrum kompromisem między pracą a kapitałem w postaci państwa opiekuńczego, doprowadziło do wyłonienia się nowej, globalnej geografii rezerwowej armii pracy. Tym razem jej podstawę stanowią nie lokalni chłopcy, a pracownicy imigrujący z państw peryferii. W zglobalizowanej gospodarce intensywniej migrować zaczęły również same miejsca pracy, jednak pomimo niespotykanej skali outsourcingu i przenoszenia produkcji do państw z tańszą siłą roboczą migracje do państw centrum nie straciły na znaczeniu. Wyłonienie się kapitalizmu finansowego wiązało się z koniecznością materialnej obsługi nowych form pracy. Korzystając z metafory Saskii Sassen (2010): chociaż w ramach poszukiwań większego zysku możliwe jest przeniesienie call-center z Londynu do Delhi, nie sposób magicznie przetransportować tam na noc biurowiec, który wymaga sprzątanego. Kapitał wciąż więc potrzebuje tanich, zdesperowanych i dostępnych na miejscu migrantów, oferując im niedoceniane i prekarne prace. Migrujący w poszukiwaniu lepszego życia ludzie nie dali się jednak sprowadzić do utowarowionej siły roboczej i ujawnili swoje rozmaite indywidualne i wspólnotowe pragnienia, co w stwierdzeniu „chcieliśmy robotników, a przybyli ludzie” trafnie ujął Max Frisch, opisując sytuację niemieckich *gastarbeiterów* w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku.

Zarządzanie mobilnością stopniowo ulega jednak przemianom, wpisując się w zdiagnozowane przez Michela Foucaulta, typowe dla nowoczesności odejście od władzy dyscyplinującej w stronę samokontroli jednostek. Powodowana wewnętrznie samodyscyplina wypiera fizyczną granicę blokującą ruch w jego najbardziej materialnym wymiarze. Swoistym laboratorium projektu „świata bez granic” i zniesienia fizycznych oraz politycznych barier mobilności stała się po swoim rozszerzeniu Unia Europejska. Nowo przyjęte państwa środkowoeuropejskie stały się źródłem masowej ujarzmionej emigracji, będąc jednocześnie przedsiönkiem „twierdzy Europy” – wciąż w ramach kapitalistycznego porządku. Błędem byłoby zatem myślenie o bezpośrednim zastępowaniu jednej formy granicy inną. Zdaniem Mezzadry i Neilsona jesteśmy obecnie świadkami nie tyle zaniku, co rozmnożenia granic, których rolą wciąż jest ujarzmianie mobilności na potrzeby reprodukcji kapitału. Granice przybierają rozmaite prawne, kulturowe, społeczne i ekonomiczne kształty, dalece wykraczające poza – często nieobecną – fizyczną barierę pomiędzy dwoma państwami narodowymi. Zrozumienie form i logiki współczesnych granic staje się zatem kluczem do zrozumienia nie tylko dzisiejszych fal migracji, ale również aktualnej postaci kapitalizmu. Rozmnożeniu granic towarzyszy multiplikacja form pracy, co sprawia, że jesteśmy świadkami

heterogenizacji przejawów kapitalistycznej logiki. Jak podsumowuje w swoim wykładzie Mezzadra:

Próby zatamowania, skanalizowania czy waloryzacji burzliwej i autonomicznej migracji, odkrywania w jej niepoddającym się rządzeniu ciele witalnych umiejętności, zdolności i potencjałów dla celów pomnażania wartości kapitału idą ręką w rękę z bardziej ogólnymi procesami uelastyczniania produkcji, rozbijania ustalonych formacji pracy, obywatelstwa i związanych z nim praw, jak również z multiplikacją pracy (Mezzadra 2017, 89-90).

Co ważne, opisane powyżej procesy nie należą wyłącznie do przeszłości, a dzieją się równoległe, w różnych częściach świata, dość wspomnieć współczesne formy niewolnictwa, czy mającą wciąż miejsce akumulację przez wywłaszczenie (*Praktyka Teoretyczna* 2/2015). W obliczu różnorodności form działania kapitału pytać powinniśmy zatem o współczesne formy autonomii migracji i ich subwersywny potencjał w tworzeniu zewnątrz wobec kapitalizmu.

Jeżeli w duchu autonomistycznego marksizmu przyjąć, że jedyną prawdziwą granicą dla akumulacji pozostaje klasa robotnicza (Lebowitz 2003), to dostrzeżenie jej coraz bardziej mobilnego charakteru, jak również przesuwania technologii granicznych z określonych lokalizacji w stronę samodyscypliny pracujących ciał, pozwalają na interesujące przeformułowanie problemu kresu kapitalizmu. Nie zależałby on dłużej od jakichś obiektywnych czy zewnętrznych przyczyn leżących poza walką pracowniczą, lecz od zdolności do rekonstrukcji klasy robotniczej, która uwzględniałaby w pełni przynależność migrantów. Gdy opozycje niemobilności i mobilności, miejsca i przestrzeni, regularności i nieregularności tracą swoją wyrazistość, gdy równoległe ci sami komentatorzy postulują zwiększone uelastycznienie pracowników i lepszą integrację imigrantów z miejscem docelowym, nie dostrzegając w tym sprzeczności, tylko dialektyczne przepracowanie tej ostatniej w kierunku bezgranicznej solidarności jednocześnie pracujących i ruchomych ciał przerwać może zakłęty krąg ekspansji i ekspulsji.

Zebrane w tym numerze *Praktyki Teoretycznej* artykuły na podstawie teoretycznych i empirycznych badań poddają krytycznej analizie elementy współczesnych reżimów migracyjnych. W otwierającym numer artykule Łukasz Moll analizuje współczesne przekształcenia granic w perspektywie biopolityki i diagnozuje załamanie się porządku opartego na triadzie suwerenność-terytorium-populacja w kontekście neoliberalnego reżimu akumulacji kapitału. Proponuje także ujmować granice jako produktywne – choć stale zacinające się i zagrażające wartościom, które miały ochraniać – urzędnicy, wzmacniające przepływy warte trwania i blokujące niepożądane formy cyrkulacji. Tekst Agnieszki Radziwińowiczówny kontynuuje biopolityczne analizy i na podstawie empirycznych badań przeprowadzonych z Meksykanami deportowanymi ze Stanów Zjednoczonych wskazuje, że zarówno deportacje, jak i sama możliwość ich dokonania – czyli deportowalność migrantów –

odpowiadają za powrót władzy suwerennej w obliczu – postrzeganych jako „utrata kontroli” – niezgodnych z prawem międzynarodowych migracji. Autorka opisuje, jak continuum przemocy doświadczanej przez migrantów w trakcie i po deportacji rekonstruuje amerykańską suwerenność w miejscu pozalegalnej strefy, wytworzonej wraz z ich „nielegalnym” przekroczeniem granicy terytorium państwa amerykańskiego. W państwach narodowych przemoc wobec deportowanych odtwarza symboliczną granicę wspólnoty narodowej, natomiast nieobywateli dyscyplinuje, wytwarzając potrzebną suwerenowi rządomyślność.

Drugi zestaw artykułów dotyczy relacji między mobilnością a pracą. Sandro Mezzadra w swoim wykładzie, wychodząc od historycznych dyskusji na temat pracy, wskazuje na współczesne formy przechwytywania produktywnych elementów mobilności. Nina Sahraoui na podstawie swoich badań etnograficznych analizuje doświadczenia migrantek oraz przedstawicielek mniejszości etnicznych, pracujących w prywatnych ośrodkach opieki nad osobami starszymi. Wykorzystując teoretyczne ramy feministycznej filozofii moralności oraz etyki troski, bada doświadczenie najmniejszej pracy opiekuńczej w kontekście fizycznej i emocjonalnej pracy oraz ontologicznej prekarności życia.

Ostatnie dwa artykuły tematyczne przyglądają się potencjałowi redefinicji mobilności w przekraczaniu kapitalistycznego porządku. Dawid Kujawa proponuje schizoanalizyczne spojrzenie na teorię migracji i zestawiając tezy postawione przez krytycznych teoretyków migracji (m.in. Mezzadrę i Neilsona) z pojęciami Gilles’a Deleuze’a oraz Félixsa Guattariego (kolejno: aparat pochwylenia, stawanie-się, nomadyczna maszyna wojenna), zastanawia się nad nowymi formułami subwersji w ramach dzisiejszych ruchów pracowniczych i migracyjnych. Fragmenty pracy The New Keywords Collective są z kolei propozycją emancypacyjnego przededefiniowania dwóch kluczowych w badaniach nad migracjami słów: „kryzysu” i „mobilności”.

W numerze znajduje się również przygotowany przez Tomasza Warczoka blok tłumaczeniowy tekstów Loïca Wacquanta. Te teksty, poświęcone aktualności myśli Pierre’a Bourdieu, twórczo wchodzą w dialog z rozmytymi przez akademicki dyskurs podstawowymi dla Bourdieu pojęciami: habitusu oraz przemocy symbolicznej.

Numer zamykają dwa artykuły recenzyjne poświęcone teorii genezy podmiotowości, określanej – w opozycji do ontologii, teorii „bytu” – mianem „denologii”, teorii *den*. Piotr Skalski w swoim artykule referuje interpretację demokrytejskiego atomizmu, przedstawioną w książce francusko-niemieckiego filozofa Heinza Wismanna, *Les Avatars du vide*. Bartosz Wójcik rekonstruuje z kolei model ontologii opracowanej przez Slavoję Žižka w jego ostatnich pracach filozoficznych – *Less Than Nothing* i *Absolute Recoil*.

Mateusz Karolak - redaktor numeru

Wykaz literatury:

- Braudel, Fernand. 1992. *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm, XV–XVIII wiek*. T. 2. Tłum. Maryna Ochab i Piotr Graff. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Harvey, David. 2017. *Przewodnik po „Kapitale” Karola Marksa*. Tłum. Krystian Szadkowski. Poznań: Wydawnictwo Ekonomiczne „Heterodox”.
- Lebowitz, Michael A. 2003. *Beyond Capital. Political Economy of the Working Class*. London.
- Marks, Karol. 1951. *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mezzadra, Sandro i Brett Neilson. 2013. *Border as Method, or, the Multiplication of Labor*. Durham: Duke University Press.
- Mezzadra, Sandro. 2016. „Co jest stawką mobilności pracy? Granice, migracje, współczesny kapitalizm”. Tłum. Piotr Juskowiak, Krystian Szadkowski. *Praktyka Teoretyczna* 3 (21): 79-93.
- Nail, Thomas. 2015. *The Figure of the Migrant*. Stanford, California: Stanford University Press.
- Praktyka Teoretyczna. 2015. „Akumulacja przez wywłaszczenie”. Red. Krystian Szadkowski. *Praktyka Teoretyczna* 2 (16). <http://pressto.amu.edu.pl/index.php/prt/issue/view/431>
- Sassen, Saskia. 2007. *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*. Tłum. Joanna Tegnerowicz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Waswo, Richard. 1997. *The Founding Legend of Western Civilization. From Virgil to Vietnam*. Hanover, NH: Wesleyan University Press.
- Wills, Jane. 2010. *Global Cities at Work. New Migrant Divisions of Labour*. London: Pluto Press.

CYTOWANIE: Praktyka Teoretyczna. 2016. Migracje, granice i sprzeczności kapitalizmu. *Praktyka Teoretyczna* 3 (21): 8-15.

DOI: 10.14746/prt.2016.3.0

FINANSOWANIE: Praca Mateusza Karolaka nad redakcją numeru możliwa była dzięki finansowanemu przez Narodowe Centrum Nauki stypendium na przygotowanie rozprawy doktorskiej „Return migrants inclusion and employment: the case of return migration from the UK to Poland.” Nr umowy: UMO-2016/20/T/HS6/00479.

TITLE: Migration, Borders and the Contradictions of Capitalism

ABSTRACT: A short introduction to the special issue of the *Theoretical Practice* Journal.